

MAŁGORZATA JANISZEWSKA-MICHALSKA (Poznań)

Krytyka adwokatury w piśmiennictwie czasów stanisławowskich

Publicystyka podejmująca problemy aktualne i ważne ze społecznego punktu widzenia, interpretuje je i zmierza do kształtowania opinii publicznej. Piśmiennictwo rozwijające się w czasie panowania Stanisława Augusta jest ważnym źródłem informacji o tym, jak postrzegano palestrę w tym okresie. Publicyści czasów stanisławowskich wypowiadali się szczegółowo na temat palestry. Czynie to na łamach ówczesnej prasy („Monitor”, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, „Pamiętnik Polityczny i Historyczny”) lub wydając osobne broszury. Posługiwali się także poezją¹, formą ody², bajki³ i satyry⁴.

Wiek XVIII to okres rozwoju pamiętnikarstwa, wynikający z częstej wśród ludzi zajmujących funkcje publiczne potrzeby utrwalania swojego życia i wydarzeń w których uczestniczyli⁵. Pamiętniki stanowią bardzo ważne źródło historyczne, choć należy traktować je z ostrożnością. Często są dalekie od obiektywizmu, ukazując emocje, sympatie i antypatie autora. Jak podkreśla się w literaturze przedmiotu, wśród pamiętników okresu stanisławowskiego jest znaczna liczba spisywanych kilka lub nawet kilkadziesiąt lat po opisywanych wydarzeniach⁶, przez co pisane były przez pryzmat znajomości konse-

¹ Zob. np.: „Monitor”, 1767, nr 9, s. 70; J.I. Kossakowski (?): Wiersze naganające teraźniejszych czasów różne Królestwa Polskiego stany r. 1788 napisane, BUAM rkps nr 58, s. 267, 274; *Consulite vobis, prospicite patriae*, BJ rkps nr 131, k. 78.

² Zob. np.: *Oda do Mecenasa*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, 1771, t. III, cz. I, s. 190, 191.

³ *Chłop z barankiem*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, 1777, t. XV, cz. I, s. 55-57.

⁴ Zob. np.: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, 1773, t. VIII, cz. II, s. 229, 316; *ibidem*, 1774, t. IX, cz. I, s. 81; *ibidem*, 1774, t. IX, cz. II, s. 318-321; *Do Mecenasa*, „Monitor”, 1767, nr 43, s. 337-343; 1770, nr 70, s. 553-555; 1783, nr 17, s. 158 i n.

⁵ Aleksander Brückner odnotował: *Co żyło, pisało*. Cyt. za A. Brückner: *Dzieje kultury polskiej*, t. II, Warszawa 1931, s. 599. Na temat roli słowa pisanego w kulturze staropolskiej zob. K. Maliszewski: *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej*, Toruń 2001.

⁶ Za przykład mogą posłużyć wspomnienia Józefa Wybickiego z czasów współpracy z Andrzejem Zamoyskim nad Zbiorem Praw Sądowych spisywane przez Wybickiego od roku 1815. Zob. A.M. Skalkowski: *Józef Wybicki*, s. 6, 7. Także Adam Moszczyński spisywał swoje wspomnienia po czasie, na skutek namowy córki Konstancji Raczyńskiej, która rękopis pamiętników przekazała

kwencji opisywanych wydarzeń⁷. Pamiętnikarska charakterystyka życia i obyczajowości społeczeństwa polskiego tamtych czasów dostarcza informacji na temat postrzegania palestry i sądownictwa tego okresu. Spośród listy drukowanych pamiętników czasów stanisławowskich, zebranych przez Edwarda Maliszewskiego, do omówienia tematu wybrano te, które dostarczały materiału na temat palestry i sądownictwa tego okresu⁸. Gros spośród tej listy to pamiętniki zawierające opis ówczesnych wydarzeń politycznych. Ważna była analiza pamiętników spisywanych przez palestrantów oraz broszur wydawanych w związku z obradami m.in. Sejmu Wielkiego. Przydatny okazał się także opis obyczajów społeczeństwa polskiego autorstwa Jędrzeja Kitowicza. Pomimo tego, iż traktował on formalnie o czasach panowania Augusta III, charakterystyka obyczajowości szlachty i stosunków panujących w sądownictwie odpowiadała czasom stanisławowskim. Kitowicz, ograniczając się jedynie do relacji, uniknął oceny zjawisk i przedstawił obraz funkcjonowania poszczególnych sądów i ich palestry⁹. Uwzględniono także pamiętniki Marcina Matuszewicza i Adama Moszczeńskiego.

W latach 1790-1791 w związku z ogólnym rozkwitem literatury politycznej, ukazało się drukiem (często anonimowych autorów) wiele broszur podejmujących temat funkcjonowania adwokatury w ówczesnej Polsce. Autorzy, przedstawiając swoje opinie na temat zastępców procesowych stron, próbowali wpłynąć na kształt prawodawstwa polskiego w zakresie dotyczącym palestry, jak również innych dziedzin¹⁰. Krytykowano nie tyle instytucję zastępstwa procesowego, ile sposób pracy reprezentantów stron. Zła ocena patronów nie przekładała się więc na negatywną ocenę instytucji reprezentacji procesowej, choć pojawiały się propozycje likwidacji instytucji patronów¹¹.

Piśmiennictwo epoki krytycznie odnosiło się do funkcjonowania palestry, wskazując na wady mecenasów i zbyt dużą ich liczbę. Liczna, bo kilkunastutysięczna grupa patronów funkcjonujących ówczesnie w Polsce była wynikiem m.in. wielości przepisów prawa¹². Autor broszury *Dzwon Staropolskiej*

mężowi Edwardowi. Podobnie Kajetan Koźmian pisał „w późnym już i zniedołężniałym wieku, koleją jaką (...) w miarę chęci i zdolności na zawodną pamięć przychodziły”. K. Koźmian: *Pamiętniki*, s. XIX. Wspomnienia z lat minionych spisywał także Jan Duklan Ochocki. Marcin Matuszewski rozpoczął pisanie pamiętników, obejmujących lata 1714-1765, po roku 1754 i odtąd spisywał je na bieżąco, M. Matuszewicz: *Pamiętniki*, s. XXII. Józef Rulikowski pisze wspomnienia po czasie, zapisując to, co zapamiętał, zob. *Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego*, s. 24 i n.

⁷ A. Zahorski: *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1988, s. 11 n. Na temat pamiętników okresu stanisławowskiego E. Maliszewski: *Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących*, Warszawa 1928, s. 70-105. Kajetan Koźmian przekonuje czytelnika: „oczyszczonym sercem i umysłem z wszelkich stronnych skłonności, przywołałem na pamięć przeszłość i zimną a wolną od uprzedzeń rozważą rozbierać ją zacząłem”. K. Koźmian: *Pamiętniki*, s. XX.

⁸ E. Maliszewski: *Bibliografia pamiętników polskich...*, s. 70-105.

⁹ J. Kitowicz: *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1985.

¹⁰ *Dzwon Staropolskiej Fabryki ulany w Warszawie*, s. 35; *Obejdzcie się bez Patronów*, s. 100.

¹¹ *Obejdzcie się bez Patronów*, s. 92.

¹² *Dzwon Staropolskiej Fabryki ulany w Warszawie*, s. 5; *Obejdzcie się bez Patronów*, s. 3.

Fabryki ulany w Warszawie, wydanej w Warszawie w 1790 r.¹³, a więc w związku z Sejmem Czteroletnim, oskarża patronów o „zdzierstwa, podejścia, zdrady, oszukaństwa, próżniactwo, szalbierstwo”¹⁴. Większość adwokatów nie wypełniała zadań, jakie według autora do nich należą. Nie byli obrońcami sprawiedliwości ani interpretatorami prawa. Zdaniem autora patroni nie przestrzegali składanej przysięgi, a w swej pracy kierowali się jedynie własnym interesem i chęcią zysków, wykorzystując nieznaną stronom zawilgości procedury sądowej¹⁵. Działalność i pazerność patronów doprowadzały do tego, iż proces często kosztował stronę dwa razy więcej niż wartość przedmiotu sporu. Wydatki na prezenty i obiady dla patronów, które musieli ponosić wszyscy klienci, podwajały koszty procesów¹⁶. Także agenci, a więc uczniowie patronów i przyszli reprezentanci stron, zwracali niemałą uwagę na finansowe korzyści wynikające z pełnionej przez nich funkcji i pobierali znaczne kwoty: „na wpis, za wpis i od wpisu”¹⁷. Tacy aplikanci to często osoby przypadkowe, synowie szlacheccy często wybierali bowiem bądź karierę w wojsku¹⁸, bądź w palestrze¹⁹. Często decyzję o przyszłym zawodzie dzieci podejmowali rodzice²⁰. Adwokatura była dla młodzieży szlacheckiej szczególnie atrakcyjna, dlatego co roku kancelarie sądowe i prawnicze napełniały się chętnymi do praktycznej nauki prawa. Źródła publicystyczne szacują liczbę młodych pracowników kancelarii na kilkanaście tysięcy²¹. Jan Duklan Ochocki (jeden

¹³ Stanisław Bełza podaje, iż autorem tej broszury jest Józef Tomaszewski. Tenże: *Wynagrodzenie za prowadzenie spraw*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1887, nr 1-6.

¹⁴ *Dzwon Staropolskiej Fabryki ulany w Warszawie*, s. 5. Podobnie A.W. Rzewuski: *O formie rządu republikańskiego myśli*, t. I, cz. II, Warszawa 1790, s. 139-147.

¹⁵ *Dzwon Staropolskiej Fabryki ulany w Warszawie*, s. 6, 24 i n. Podobnie „Monitor”, 1769, nr 103, s. 1097; 1770, nr 23, s. 81; 1773, nr 95, s. 743 i n.; a także *Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego...*, s. 300.

¹⁶ *Ibidem*, s. 7, 8. Podobnie *Chłop z baranem i jurysta*, „Monitor”, 1777, nr 78, s. 618-620; Respons na list cyrkularny pisany do Króla JM w Hancicie 1780 dnia 20 aprila, PAN Kórniki rkps nr 910, s. 30r.

¹⁷ *Ibidem*, s. 7. Podobnie *Chłop z barankiem*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, 1777, t. XV, cz. I, s. 55-57.

¹⁸ Prawnikiem, który wybrał karierę w wojsku, był Antoni Trębicki. Jako porucznik kawalerii narodowej pełnił urząd regenta wojsk litewskich z roczną pensją 2,5 tys. zł. Trębicki był autorem dwutomowego opracowania zbioru przepisów prawa cywilnego *Prawo cywilne i polityczne Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego to jest Nowy Zbiór Praw Obojga Narodów od roku 1347 aż do terażniejszych czasów* (Warszawa, t. I – 1788, t. II – 1790). Trębicki zadbał o aprobatę dla swojego dzieła. Udzielili mu jej kanclerz wielki koronny Jacek Małachowski i prymas Michał Poniatowski. Dwunastu przedstawicieli palestry trybunalskiej piotrkowskiej uznało, że dzieło dokładnie jest zrobione i nader wszystkim obywatelom kraju naszego użyteczne. Praca zawiera dział z zebranymi źródłami prawa dotyczącymi patronów.

¹⁹ *Postylion z Trąbką Warszawską*, s. 3, 4; H. Kołłątaj: *Stan oświecenia...*, s. 150.

²⁰ Kajetan Koźmian pisze: „oddadł mnie ojciec do palestry”, cyt. za: K. Koźmian: *Pamiętniki*, s. 60; Józef Wybicki podaje: „Ukochana matka z najlepszym sercem nie widziała dla mnie szczęścia, tylko w kancelarii”, cyt. za: J. Wybicki: *Życie moje*, s. 16; podobnie „Monitor”, 1773, nr 40, s. 338 i n.; 1778, nr 32, s. 241. Podobnie K. Mecherzyński: *Historia wymowy w Polsce*, t. III, Kraków 1856, s. 5 i n.

²¹ *Postylion z Trąbką Warszawską*, s. 59.

z członków palestry żytomierskiej oraz plenipotent księcia Michała Radziwiłła wojewody wileńskiego, księcia Aleksandra Lubomirskiego i Ignacego Działyńskiego) wspomina, iż w trybunale lubelskim w latach 1788-1791 bywało nawet do 400 młodych ludzi chcących zaznajomić się z praktyką prawa²². Część z nich zostawała później mecenasami, choć nie było to łatwe²³, bo jak pisał Jan Duklan Ochocki, „potrzeba było funduszków znacznych i z czymś się pokazać, i kimś podeprzeć”²⁴. Pozostali wracali do swych ziem²⁵ i domów rodzinnych, gdzie korzystali z praktycznej wiedzy prawnej potrzebnej do zarządzania majątkiem²⁶, albo zostawali plenipotentami możnych i otrzymywali pensję za reprezentowanie interesów majątkowo-prawnych swojego pryncypała²⁷. Tacy plenipotenci układali kontrakty swego mocodawcy, organizowali konferencje w sprawie jego interesów²⁸, starali się, by proces pryncypała odbywał się w czasie przywołania odpowiedniego rejestru i przy przyjaznym komplecie sędziów, najlepiej w trybunale głównym. Takie obowiązki wymieniał Jan Duklan Ochocki, będący sam m.in. plenipotentem księcia Michała Radziwiłła, księcia Aleksandra Lubomirskiego i Ignacego Działyńskiego²⁹. Na konferencjach zebrani mecenasami przygotowywali dokumenty związane ze sprawą. Mecenasami za udział w konferencji otrzymywali zapłatę³⁰. Często towarzyszyli im uczniowie, zwani dependentami, przysłuchujący się obradom, a nawet przedstawiający treść dokumentów³¹.

Kwestią sporną jest, czy plenipotenci mieli też moc reprezentowania swojego pryncypała przed każdym sądem, ze względu na często rozległe interesy możnowładztwa sprawy mogły bowiem toczyć się przed różnymi sądami. Tak rozległa moc reprezentacji byłaby odstępstwem od zasady *numerus clausus* i organizacyjnego powiązania palestry z konkretnymi sądami. Stąd zapewne wynikały starania plenipotentów o to, by sprawy ich pryncypałów trafiały (z ominięciem toku instancji) w pierwszej instancji do trybunałów głównych, bowiem często plenipotenci możnych rodów byli jednocześnie mecenasami trybunalskimi lub takowych sobie zjednywali do reprezentacji swoich mocodawców. Szlachcie zależało, by „mieć z między palestry rokrocznie płatnych

²² J.D. Ochocki: *Pamiętniki*, s. 22.

²³ Ibidem, s. 3, 4.

²⁴ Ibidem, s. 5, 6.

²⁵ „Żądano po mnie, żebym w powiecie na pomoc obywatelom funkcje patrona objął”. Cyt. za M. Zaleski: *Pamiętniki*, s. 34.

²⁶ Józef Wybicki pisze: „Wiadomość jak najprędszą prawa wymuszać zaczęły okoliczności, gdy familia Gotartowskich i Jezierskich, już wówczas w wysokim stopniu pieniactwa osadzona, zaczęła czyhać na nasz majątek”. Cyt. za: Józef Wybicki: *Życie moje*, s. 16.

²⁷ H. Kołłątaj: *Stan oświecenia...*, s. 112, 113; J.D. Ochocki: *Pamiętniki*, t. II, s. 6.

²⁸ Jan Duklan Ochocki otrzymał na zorganizowanie konferencji do swego pryncypała wojewody 200 dukatów. Spośród 15 zaproszonych mecenasów, trzech przyjęło zapłatę w wysokości 25 dukatów; J.D. Ochocki: *Pamiętniki*, t. II, s. 22, 87; t. III, s. 42.

²⁹ J.D. Ochocki: *Pamiętniki*, t. III, s. 42, 65, 69, 95.

³⁰ Ibidem, t. II, s. 22, 87; t. III, s. 42.

³¹ M. Zaleski: *Pamiętniki*, s. 32.

plenipotentów, którzy by ich obecność zastępowali lub gdy czas był po temu, że się pierwsza sprawa długo wlekła, o nadchodzącej z koneksji albo o kondemnacie wypadłej donosili³². Źródła wskazują, że arystokracja obchodziła zasadę *numerus clausus*. Za przykład służy sprawa księcia Radziwiłła. Prosząc mecenasa lubelskiego Michała Zaleskiego o prowadzenie jego sprawy przed Komisją Skarbową, gdy ten zwlekał, nie będąc na liście patronów komisji, „książe Radziwiłł brał na siebie ułatwić tę trudność”³³.

Krytyka, w relacjach współczesnych, nie odnosiła się wyłącznie do adwokatów, a obejmowała także sądownictwo, nie tylko trybunały główne, ale także sądy ziemskie, grodzkie i inne jurysdykcje sądowe³⁴, gdzie „pospolicie Bachus i Wenera panują”³⁵, a „wszystkie procesy zaczynają się i kończą butelką”³⁶. Nie były to zarzuty bezpodstawne, skoro Trybunały Koronne obradujące we Lwowie w kwietniu 1765 r. i w Piotrkowie we wrześniu 1779 r. wydały zbiory zasad dla deputatów, wśród których znalazły się zakazy przyjmowania na stancji kobiet innych niż członkinie rodziny i przychodzenia pijanym do izby sądowej³⁷. Podobnie 9 lat później deputaci piotrkowscy zobowiązali się nie spożywać więcej wina jak tylko jeden kielich na zakończenie obiadu, a ponadto zrezygnowali z chodzenia „po nocy czy z kapelą, czy z jakimkolwiek hałasem”³⁸.

W czasach panowania Sasów na tronie polskim upowszechniło się pijaństwo: „wszystkie najważniejsze interesa, tak publiczne jako i prywatne, między świeckimi jako i duchownymi, robiły się przy kielichach”³⁹. Obrady trybunału, również w czasach stanisławowskich, związane były z balami i uroczystymi obiadami wydawanymi przez deputatów, możliwych i mecenasów, czasami także z pojedynkami, w których brali udział mecenasi trybunalscy⁴⁰ i deputaci⁴¹. Hu-

³² J. Kitowicz: *Opis obyczajów...*, s. 123.

³³ M. Zaleski: *Pamiętniki*, s. 35.

³⁴ Por. np. w *Trybunałach, Ziemstwach, Grodach i Subseliach, Dzwon Staropolskiej Fabryki ulany w Warszawie*, s. 8.

³⁵ „Skądże to patron ma być zawsze rozumny i głębokim politykiem kiedy w trybunałach, ziemstwach, grodach i subseliach pospolicie Bachus i Wenera panują. Tam to bowiem pijatyka, burdy, koterstwo, a dawniej z komputerem żołnierzem zatargi i czuby, tam w miejscu biblioteki butelka, kielich, półmisek i niezmyte talerze po hultajskim bigosie, a między tymi pęki porzrzuconych papierów, tabaka trunkami i sosami tak dobrze zmazane i zlane, że ich po tym przeczytać trudno”, ibidem, s. 8. Podobnie Józef Wybicki: *Życie moje*, s. 26.

³⁶ J.J. Kausch: *Wizerunek narodu polskiego*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. II, opr. W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 277. Podobnie na temat sytuacji w trybunale w Piotrkowie i Lublinie *Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego...*, s. 171, 212.

³⁷ Legem Curiatam, Czart., rkps nr 804, s. 8. *Monita secreta* z 1765 r. były najprawdopodobniej zredagowane przez prezydenta trybunału małopolskiego Ignacego Krasickiego. Czart. rkps nr 802, k. 485. Co do redakcji Krasickiego, J. Tretiak: *Ignacy Krasicki...*, s. 8.

³⁸ AGAD Zb. Pop. 208, k. 70.

³⁹ A. Moszczeński: *Pamiętnik...*, s. 9. Podobnie K. Koźmian: *Pamiętniki*, s. 56 i n.

⁴⁰ Jan Duklan Ochocki pojedynkował się w Lublinie z Gębarzewskim, a sekundował mu mecenas Franciszek Dmochowski, J.D. Ochocki, *Pamiętniki*, t. II, s. 25, 67; na temat balów w Lublinie podczas obrad trybunału także K. Koźmian: *Pamiętniki*, s. 61.

⁴¹ Michał Zaleski opisuje sytuację gdy po uczcie trybunalskiej pijany deputat Galimski zabił swego kolegę Wiaźewicza, za co został stracony publicznie, M. Zaleski: *Pamiętniki*, s. 34.

lanki i pijaństwo przeciągały się do białego rana i pochłaniały ogromne koszty⁴². Publicyści ubolewali, że przez marnotrawienie czasu na rozrywki, patronowie nie mieli czasu na przygotowanie sprawy⁴³.

Sejm w 1768 r., świadomy problemu pijaństwa w miejscu obrad najwyższej instancji sądowej dla szlachty, w konstytucji dotyczącej Trybunału Koronnego zakazał sędziom, patronom i stronom przychodzenia do siedziby sądu pijanym. Karą za złamanie tego zakazu było 1000 grzywien⁴⁴. Z solennych postanowień sędziów opisanych powyżej wynika, że deputaci tej konstytucji nie przestrzegali. Biesiad w miejscach obrad trybunału zakazywały już konstytucje z 1616, 1678 i 1726 r.⁴⁵

Sędziom, podobnie jak patronom, zarzucano korupcję⁴⁶, a ponadto niezgodne z prawem komunikowanie się ze stronami sprawy oraz brak reakcji na negatywne zachowania patronów⁴⁷. Sąd, pozwalając adwokatom na kalamnie, a karząc za nie oskarżonych, podważał szacunek do swoich wyroków⁴⁸. Autor broszury *Obejdzcie się bez Patronów* postrzegał sąd jako miejsce, gdzie bogaty otrzymywał wskazówki, jakich wybiegów użyć, by pokonać przeciwnika procesowego⁴⁹. Skutkowało to utratą respektu dla sądów, prawa, sprawiedliwości i rezygnacją z prób sądowego dochodzenia swych praw, skoro „dla złośliwych ludzi sposobność uciskania niewinnych i krzywdzenia, dla złodziei i zabójców otucha, znalezienia w sędziu pewnej ochrony”⁵⁰. Słusznie zauważył autor, że degradacja wymiaru sprawiedliwości, jednego z elementów funkcjonowania państwa, przekładała się na charakter narodu i sprzyjała łamaniu prawa⁵¹. O sędziach pisał Józef Kossakowski, biskup inflancki: „Dobroć i słuszność zależy od dobrego ich humoru i poruszenia serca, nie zaś od prawa przepisu”⁵².

W XVIII w. – konstatował Hugo Kołłątaj – szlachcic mógł zrobić karierę w wojsku, w palestrze lub na dworze możnego pana⁵³. Publicystyka krytyko-

⁴² Ibidem, s. 85; K. Koźmian: *Pamiętniki*, s. 52 i n.

⁴³ *Mości Panie Monitor*, „Monitor”, 1765, nr 6, s. 40. Podobne hulanki i pijaństwo spotykano także na sejmikach szlacheckich oraz spotkaniach sąsiedzkich, zob. *Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego...*, s. 163-166, 174 i n.

⁴⁴ VL, t. VII, f. 698.

⁴⁵ Konstytucja z 1726 r. zakazywała także kobietom przebywania w miejscu obrad trybunału, VL, t. VI, f. 439.

⁴⁶ *Obejdzcie się bez Patronów*, s. 16; S. Konarski: *O skutecznym raz sposobie albo o utrzymaniu ordynaryjnych sejmów*, t. II, Warszawa 1923, s. 6; *Zdanie obywatelskie względem poprawy trybunałów*, „Monitor”, 1784, nr 51 i 52; Józef Wybicki: *Życie moje*, s. 25.

⁴⁷ *Obejdzcie się bez Patronów*, s. 14.

⁴⁸ Ibidem, s. 24.

⁴⁹ Ibidem, s. 17.

⁵⁰ Ibidem, s. 18.

⁵¹ Ibidem, s. 18, 19.

⁵² J. Kossakowski: *Obywatel*, s. 184, 185. Józef Kossakowski poznał realia sądów polskich prowadząc długotrwałe procesy majątkowe w imieniu rodziny Kossakowskich. PSB, t. XIV, s. 269.

⁵³ H. Kołłątaj: *Stan oświecenia...*, s. 150; *Obejdzcie się bez patronów*, s. 8; J.D. Ochocki: *Pamiętniki*, t. I, s. 180.

wała nie tylko jurystów, sędziów, ale i hetmanów i starostów, zarzucając im pazerność i próżniactwo⁵⁴. Adwokatom przypisywano także brak pilności w sprawie⁵⁵, przekupstwo, zdradę klientów⁵⁶, pijaństwo⁵⁷, brak stosownej wiedzy⁵⁸ i pieniactwo – „Patronowie do wprowadzania raczej pieniactwa w kraju, a niżeli do ułatwiania sprawiedliwości są powodem”⁵⁹. To oni decydowali o przebiegu sprawy w sądzie⁶⁰, często przeciągając ją ponad miarę, umiejętnie wykorzystując zawiłości procedury⁶¹, co według publicystyki świadczyło o ich pogardzie dla prawa⁶². Józef Kossakowski pisał o palestrze trybunalskiej: „dla tego sądu jest przewodnikiem, tłumaczem i iż tak powiem nauczycielem”⁶³. To negatywne zjawisko piętnowano już w XVII w., albowiem „jurysta sędzią, nie sędzia jurystą musi być kierowany”⁶⁴.

Najsurowszą krytykę palestry zawierała broszura *Obejdzcie się bez patronów* z 1792 r. Autorstwo tej pracy nie jest pewne. Władysław Smoleński twierdził, iż napisał ją sędzia warszawski Tomasz Kuźmirski⁶⁵, nie podaje jednak podstaw tego twierdzenia. Stanisław Betza wymienia Hugona Kołłątaja jako prawdopodobnego autora tej pracy⁶⁶. Anonimowy autor, piszący swą pracę z myślą o Deputacji Codicis Civilis et Criminalis, pracującej nad Kodeksem

⁵⁴ J.I. Kossakowski (?): Wiersze naganiające terażniejszych czasów różne Królestwa Polskiego stany r. 1788 napisane, BUAM rkps nr 58, s. 267, 274; Consulate vobis, prospicite patriae, BJ rkps nr 131, k. 78; *Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego...*, s. 300.

⁵⁵ „Monitor”, 1769, nr 89, s. 803 i n.

⁵⁶ J. Kossakowski: *Obywatel*, s. 94; podobnie „Monitor”, 1783, nr 81, s. 664 i n. W sierpniu 1767 r. szlachcic Andrzej Dubrawski złożył w grodzie Żytomirskim manifest o uciążliwość dekretu trybunalskiego zapadłego i o znowę z przeciwnikiem procesowym przeciwko plenipotentowi W. Moczulskiemu. Zob. Czart. rkps nr 803, s. 23.

⁵⁷ H. Kołłątaj: *Stan oświecenia...*, s. 113; J. J. Kausch: *Wizerunek narodu polskiego*, s. 277; *Pocztylion z trąbką warszawską*, s. 13. Johann Joseph Kausch był lekarzem praktykującym we Wrocławiu i Miliczu. Praca lekarza i podróż po Polsce pozwoliły mu poznać Polskę i Polaków, co opisał w książce *Nachrichten über Polen*, która ukazała się w 1793 r. w Grazu.

⁵⁸ H. Kołłątaj: *O wprowadzeniu dobrych nauk do Akademii Krakowskiej i o założeniu Seminarium Nauczycielów szkół wojewódzkich*, [w:] *Wybór pism naukowych*, s. 183.

⁵⁹ Ibidem; *Obejdzcie się bez Patronów*, s. 3. Zdaniem jednego z mecenasów trybunału litewskiego Michała Zaleskiego do rozwoju pieniactwa przyczyniły się sądy konfederackie. Podczas konfederacji w 1776 r. pod laską Michała Radziwiłła i Adama Ponińskiego tworzone komisje rozstrzygające spory zapomniane lub już osądzone. Zob. M. Zaleski: *Pamiętniki*, s. 47, 51.

⁶⁰ „Wyrok często zależał od nich (patronów – M. J.), choć go w izbie sądowej odłączonej przez ustawę od wielkiej komunikacji pisano”. Cyt. za: M. Zaleski: *Pamiętniki*, s. 32.

⁶¹ Ibidem, s. 26, 30, 34; *Postylion z Trąbką Warszawską*, s. 66; J. Kossakowski: *Obywatel*, s. 146, 147, 236; A. W. Rzewuski: *O formie rządu...*, s. 140 i n.

⁶² *Postylion z Trąbką Warszawską*, s. 67.

⁶³ J. Kossakowski: *Obywatel*, s. 233; podobnie M. Zaleski: *Pamiętniki*, s. 32.

⁶⁴ F.L. Powalski: *Ósmy splendor Jaśnie Oświeconego Trybunału Głównego Koronnego albo proces sprawy względem poprawienia profesji P.P. jurystów trybunalskich*, Gdańsk 1669, k. Cc2v.

⁶⁵ W. Smoleński: *Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII (La litté rature anonyme en Pologne à l' époque de la diète de quatre ans, 1787-1792)*, „Przegląd Historyczny” 1912, s. 197 i n.; idem: *Mieszczañstwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, Warszawa 1976, s. 87. Podobnie K. Estreicher w *Bibliografii Polskiej*, t. XXV, 1913, s. XXI.

⁶⁶ S. Betza: *Wynagrodzenie za prowadzenie spraw*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1887, nr 1-6.

Stanisława Augusta⁶⁷, nazywał patronów „zarazą”⁶⁸ i postulował, „aby patronowie byli zniesieni”⁶⁹. Zarzucał im pazerność, a nawet zdzierstwo w stosunku do klientów, dzięki czemu „nasi Patronowie w krótkim czasie do majątku przychodzą”⁷⁰. W sprawach spadkowych fortelami zdobywali zapisy majątku klientów jako wynagrodzenie za reprezentację, a nawet, zdaniem autora, opłacali ludzi, by ci waśnili obywateli⁷¹.

Również inne źródła publicystyczne epoki zawierają informację, iż plenipotenci fortelami zdobywali majątki swoich klientów, najczęściej wykupując ich wiarygodność⁷². Hugo Kołłątaj określał patronów mianem przewrotnych, „którzy nieumiejętność swoją fałszywą pokrywają logiką i suchą wymową”⁷³. Patronowie trybunalscy swoje mowy sądowe napelniali niezrozumiałymi zwrotami łacińskimi, włoskimi i francuskimi⁷⁴. Byli posądzeni o „wybiegi i obroty”⁷⁵, by sprawa trafiła „do takiego sądu, jaki się zdawał palestrze i stronom pewniejszy i zyskowniejszy”⁷⁶. O doskonałości i prestiżu adwokata świadczyły wówczas umiejętności wygrania sprawy poprzez stronnicze tłumaczenie przepisów oraz używanie dowcipu⁷⁷.

Uznać należy, iż likwidacja patronów była niemożliwa, wobec powszechnego wówczas prawa do powołania zastępcy przed sądem. Nawet niechętny adwokatom król pruski Fryderyk II ograniczył się jedynie do zmiany struktury adwokatury, a nie do jej likwidacji⁷⁸, gdy tymczasem skazywał sędziów, z których wyroków nie był zadowolony⁷⁹. Publicystyka, krytykując adwokatów,

⁶⁷ W. Szafranski: *Kodeks Stanisława Augusta*, Poznań 2005.

⁶⁸ *Obejdzcie się bez Patronów*, s. 68. Kuźmirski krytykuje palestrę także w pracy *Uwagi nad procesem z pisma z okazji cyrkulów*, oraz *O powadze Praw i karze śmierci, przez sędziego II, cyrkulu VI miasta Warszawy*, Warszawa 1792, s. 69.

⁶⁹ *Obejdzcie się bez Patronów*, s. 92.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 12, 26. Podobnie J. Kossakowski: *Obywatel*, s. 94.

⁷¹ *Obejdzcie się bez Patronów*, s. 71.

⁷² H. Kołłątaj: *Stan oświecenia...*, s. 143. Kupowania od stron procesowych dóbr będących przedmiotem sporu, nabywania cesji i transfuzji na dobra zakazała konstytucja dotycząca Trybunału Koronnego z 1768 r. Karze 6 niedziel w wieży podlegać mieli nie tylko patronowie, ale także strony, które dokonałyby takiej transakcji z adwokatem. VL, t. VII, f. 701. Wcześniej zakazała tego konstytucja dotycząca Trybunału Litewskiego z 1726. Nie stanowiła jednak sankcji za takie działania. VL, t. VI, f. 484. Zakaz taki pojawił się także w *Projekt ad codicem iudicarium* Wojciecha Prus Olszowskiego z 1792 r. w § VII pkt 16.

⁷³ H. Kołłątaj: *O wprowadzeniu dobrych nauk...*, s. 183.

⁷⁴ H. Kołłątaj: *Stan oświecenia...*, s. 153; A.W. Rzewuski: *O formie rządu...*, s. 140 i n.

⁷⁵ M.F. Karpowicz: *Kazania*, t. I, Warszawa 1776, s. 204. Także XVII-wieczne źródła podają informacje o fortelach prokuratorów, dla wygrania sprawy, zob.: Fortel trefny jurysty jednego, BJ rkps nr 116, s. 111v.

⁷⁶ J. Kossakowski: *Obywatel*, s. 149.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 236.

⁷⁸ *Handwörterbuch zur deutschen Rechtsgeschichte*, z. 2, Berlin 2005, s. 262.

⁷⁹ W sprawie młynarza Arnolda, Fryderyk II niezadowolony z wyroków zapadłych w trzech instancjach w sprawie drobnej cywilnej skazał sędziów na zamknięcie w twierdzy Spandau. Zob.: K. Sójka-Zielińska: *Wizerunek sędziego w kulturze prawnej epoki oświecenia*, [w:] *Prawo i ład społeczny. Księga jubileuszowa dedykowana profesor Annie Turskiej*, Warszawa 2000, s. 304.

podkreślała jednocześnie konieczność jej istnienia z powodu wielości i niejasności praw i potrzeby ich tłumaczenia dla sędziów⁸⁰.

Wśród przyczyn złych zachowań patronów, publicyści upatrywali nieodpowiednie prawo, zbyt liczne, a przez to często sprzeczne ze sobą i przepelnione zwrotami łacińskimi przepisy⁸¹. Oskarżali adwokatów o to, iż dla podkreślenia swej niezbędności w procesie „powymyślali niby to dla krótkości różne terminy (...) i niezliczoną moc innych formalności”⁸². Zawile i obciążone łacińskimi zwrotami prawo sprawiało dependentom trudność w zrozumieniu istoty pojęć prawnych⁸³.

Proponowano zmiany w prawie poprzez zaostrzenie przepisów dotyczących patronów. Powszechnie wierzono w sprawczą moc prawa, którego zmiana miała skutkować tym, że „spokojność pomiędzy obywatelstwem prawdziwa zakwitnie”⁸⁴. Wśród propozycji pojawiały się zakazy zajmowania przez patronów wszelkich urzędów, egzaminy umiejętności, obostrzenie przysięgi składanej przez patronów poprzez nałożenie wysokich kar za niewłaściwe zachowanie (pijaństwo, zdzierstwo)⁸⁵, zakaz przyjmowania dependentów przez patronów⁸⁶ oraz zmiany organizacji palestry⁸⁷ i procedury sądowej⁸⁸. Ważne miejsce zajmował postulat kodyfikacji prawa⁸⁹ i utworzenie publicznej szkoły prawa polskiego⁹⁰, w której znajomość prawa i zasad sprawiedliwości ludzkiej mogliby nabywać przyszli patronowie i obywatele. Edukacja prawna obywateli, a przede wszystkim przyszłych patronów i sędziów to, według Kossakowskiego, najlepszy sposób na zerwanie z wybiegami mecenasów i pieniactwem w sądach⁹¹. Twierdził on, że zasada pisemności indukt wylimi-

⁸⁰ O patronach i adwokatach. 7 Februar 1777, Czart. rkps nr 916, k. 342; M. Zaleski: *Pamiętniki*, s. 32.

⁸¹ *Dzwon Staropolskiej Fabryki ulany w Warszawie*, s. 6; *Obejdzcie się bez Patronów*, s. 3; J. Kossakowski: *Obywatel*, s. 238; S. Konarski: *O skutecznym raz sposobie*, t. II, s. 146, t. III, s. 3.

⁸² *Obejdzcie się bez Patronów*, s. 7. Podobnie *Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego...*, s. 301; A.W. Rzewuski: *O formie rządu...*, s. 139.

⁸³ M. Zaleski: *Pamiętniki*, s. 33.

⁸⁴ *Dzwon Staropolskiej Fabryki ulany w Warszawie*, s. 9.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 9, 11, 90.

⁸⁶ *Obejdzcie się bez Patronów*, s. 94.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 89, 90; *Adwokat polski za cnotą*.

⁸⁸ Skrócenie procesu, wprowadzenie zasady pisemności, *Obejdzcie się bez Patronów*, s. 40, 63; *Postylion z Trąbką Warszawską*, s. 58, 59; J. Kossakowski: *Obywatel*, s. 242; *Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego...*, s. 297; Instrukcja szlachty ziemi drohickej na sejm elekcyjny w 1764 r. w jednym z punktów wymienia opisanie w przyzwoitym swoim obrządku grodzkich i ziemskich jurysdykcji. Podają za J. Michalski: *Zagadnienie reformy sądownictwa...*, s. 68.

⁸⁹ *Przepis Imć Panu Józefowi Januszewiczowi, Vice Profesorowi w Kollegium Moralnym, do Szkoły Prawnej od Prześwietnej Komisji wyznaczonemu, jak ma przysposobić się do dawania prawa krajowego, politycznego, cywilnego i narodów; nie mniej do dawania lekcji o praktyce wszystkich jurysdykcji tak rządowych, jak i sądowych*. Autorem listu był Hugo Kołłataj. PAU – PAN Kr. rkps. nr 227, k. 56-65.

⁹⁰ J. Kossakowski: *Obywatel*, s. 240. Podobnie szlachta w instrukcjach poselskich PAU – PAN Kr. rkps 8349, Teki Pawińskiego nr 32, k. 378; *ibidem*: rkps 8354, Teki Pawińskiego nr 37, k. 328-328v.

⁹¹ J. Kossakowski: *Obywatel*, s. 241.

nuje przypadki reprezentowania przez jednego patrona dwóch przeciwnych stron. Był zwolennikiem „skasowania monopolium”⁹², czyli przyznania stronom prawa samodzielnej reprezentacji przed sądem lub powołania na zastępcę procesowego każdego, kogo darzą zaufaniem⁹³.

Publicystyka czasów stanisławowskich zabrała także głos w sprawie kształcenia adwokatów, a konkretnie braku teoretycznego, uniwersyteckiego wykształcenia przyszłych mecenasów⁹⁴. Tą kwestią zajmował się przede wszystkim Hugo Kołłątaj, w 1777 r. wizytator Uniwersytetu Jagiellońskiego z ramienia Komisji Edukacji Narodowej i autor reformy tej uczelni. Dostrzegając niewątpliwe wady systemu kształcenia prawników⁹⁵, jako zwolennik nauk moralnych, sformułował program według którego ten system miał kształcić nie osoby znające jedynie przepisy prawa, lecz mające otwarty umysł, myślące krytycznie i orientujące się w polityce i ekonomii państwa⁹⁶. Kołłątaj negował zachodni sposób kształcenia adwokatów, polegający na nauce prawniczych terminów, bez dbałości o dydaktykę⁹⁷.

Publicystyka sprzeciwiała się prawodawczej roli patronów, tworzyli oni bowiem prawo niezrozumiałe od łacińskich terminów⁹⁸. Krytykowano też pomysł, by na funkcje sędziowskie powoływać patronów⁹⁹. Rodziło to obawę, że prawo nie będzie stosowane rzetelnie, lecz naginane do partykularnych celów¹⁰⁰.

Pałącym problemem drugiej połowy XVIII w. była naprawa i wzmocnienie państwa i jego instytucji oraz reforma prawa. Publicystyka nie widziała możliwości wykorzystania w tym procesie intelektualnej siły i prawnej wiedzy patronów, jako grupa zawodowa bowiem nie cieszyli się oni dobrą opinią. Zarzucano im nieetyczne zachowanie, a profesji adwokata jako zastępcy strony i tłumacza prawa nie uważano za społecznie użyteczną¹⁰¹. Autor broszury

⁹² Ibidem, s. 243.

⁹³ Ibidem, s. 243, 247.

⁹⁴ *Jeśli jest jakiś kraj, w którym godna szacunku filozofia ma minimalny wpływ na prawo, to jest nim właśnie Polska. Tutaj wszystko sprowadza się do martwej litery prawa.* Cyt. za: J.J. Kausch: *Wizerunek narodu polskiego*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. II, s. 313 i n.

⁹⁵ H. Kołłątaj: *O wprowadzeniu dobrych nauk...*, s. 183.

⁹⁶ Ibidem: *Wybór pism naukowych*, s. 52.

⁹⁷ H. Kołłątaj: *Raport z wizytacji Akademii Krakowskiej odbytej w roku 1777*, [w:] *Wybór pism naukowych*, s. 162. Sposób ten krytykował także Józef Wybicki w *Życie moje*, s. 15.

⁹⁸ *Obejdzcie się bez Patronów*, s. 4, 5. Autor broszury nie jest konsekwentny, bowiem jego zdaniem patronowie mogliby ułożyć zasady procesu cywilnego i kryminalnego, s. 76, 77. Podobnie J. Kossakowski: *Obywatel*, s. 247, 248.

⁹⁹ Publicystyka obawiała się, że patroni będą kandydować na funkcje sędziów i sprzeciwiała się temu. *Obejdzcie się bez Patronów*, s. 5.

¹⁰⁰ *Lękać się słusznie należy, aby ci do Deputacji Codicis użyci będąc nie wrzucili tam nie znacznie swojej trucziny i nie zasiali ziarna przyszłego ich kiedyż tedy powrotu. Dlatego rozumiałbym raczej aby albo wcale tam miejsca nie mieli, albo też z jak największą ostrożnością do porady przypuszczeni byli.* Cyt. za *Obejdzcie się bez Patronów*, s. 4, 5; *Dzwon Staropolskiej Fabryki ulany w Warszawie*, s. 8.

¹⁰¹ Ibidem, s. 10. Podobnie T. Kuźmirski: *Uwagi nad procesem...*, s. 28.

Obejdzie się bez Patronów sam przyznał, iż uznaje patronów za ludzi złych, tylko bowiem źli ludzie mogą bronić występków¹⁰². Postrzegał adwokata nie jako gwaranta zachowania prawa do obrony lub reprezentacji interesów strony, lecz jako rzecznika interesów osoby łamiącej prawo¹⁰³. Zauważał jedynie szkodliwość patronów¹⁰⁴.

Także cudzoziemcy odwiedzający Polskę zauważyli brak społecznego szacunku dla adwokatów¹⁰⁵. Trafnie zauważali, iż adwokaci, służąc magnatom, nie byli użyteczni dla zwykłych obywateli. Europa epoki oświecenia charakteryzowała się powszechną nieufnością w stosunku do adwokatów, jako żądnych zysków i wykorzystujących monopol wiedzy na szkodę stron procesowych¹⁰⁶. Józef Kossakowski pytał: „dlaczego ich praca tak jest kosztowna i obywateli niszcząca?”¹⁰⁷

Jeden z cudzoziemców odwiedzających nasz kraj w czasach panowania Stanisława Augusta – Fryderyk Schulz, obserwując społeczeństwo polskie, a głównie mieszkańców Warszawy, zaliczył adwokatów do zamożnej części społeczeństwa, żyjącej z własnych dochodów, stanowiącej tzw. „wielki świat” i zajmującej się interesami bogatych rodzin magnackich¹⁰⁸. Opisując sądownictwo polskie, dostrzegał jego niedoskonałości. Kosztowne procesy prowadzone przez patronów w imieniu magnatów, spowodowane chęcią zysków, słabością prawa, lekceważeniem biedniejszych obywateli rodzą pieniactwo i przekupstwo w sądownictwie. Sąd, w którym decydowały nie litera prawa, lecz partykularne interesy, nie rozstrzygając sprawy jednoznacznie, a przyznając słuszność obu stronom po trosze, dawał powód do kolejnego procesu w wyższej instancji, wzmacniając pieniactwo i brak poważania dla prawa i sądów¹⁰⁹. Schulz uznawał adwokatów za ludzi zepsutych, z trudnością dostrzegał pozytywne przykłady ich pracy¹¹⁰. Przekazał negatywny obraz patronów, jako osób przekupnych i pazernych, które z chęci zysku zdradzają informacje swo-

¹⁰² *Obejdzie się bez Patronów*, s. 22.

¹⁰³ Ibidem, s. 26. W okresie o którym mowa zasada prawa do obrony dopiero się kształtowała. Próbę definicji prawa do obrony stanowi art. XXI konstytucji o sędzię sejmowym z 1791 r. w słowach: *sąd sejmowy (...) nie odmówi obwinionemu zupełnej wolności, sposobności, czasu i nawet pomocy do obrony i usprawiedliwienia się*. Cyt. za: VL t. IX, s. 247.

¹⁰⁴ Podobnie: O patronach i adwokatach. 7 Februar 1777, Czart. rkps nr 916, k. 341.

¹⁰⁵ J.H. Bernardin de Saint-Pierre: *Podróż po Polsce*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. II, s. 208. Jacques Henri Bernardin de Saint-Pierre przybył do Warszawy w czasach Augusta III i spędził tam 2 lata, obracając się głównie w kręgach magnaterii. Trafny obraz Polski i Polaków przedstawił w szkicu *Podróż po Polsce*.

¹⁰⁶ K. Sójka-Zielińska: *Wizerunek sędziego...*, s. 304, 308.

¹⁰⁷ J. Kossakowski: *Obywatel*, s. 190.

¹⁰⁸ F. Schulz: *Podróż Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791-1793*, przeł. J.I. Kraszewski, wstęp Wacław Zawadzki, Warszawa 1956, s. 139, 144, 240.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 217, 218.

¹¹⁰ „Niechętnie mówię o cnotach i występkach całych społeczeństwa sfer, ale o tej mam niejakię prawo sądzić, że jest tak zepsuta, iż jedyna pochwała, na którą wyjątkowo pojedynczy członkowie zasługują, da się wyrazić chyba tym, iż mniej są od drugich zepsuci”. Ibidem, s. 237.

ich klientów przeciwnikom procesowym, szkodząc interesom swoich pryncypałów¹¹¹. Adwokaci, jak słusznie zauważył Schulz, pochodzili przede wszystkim ze stanu szlacheckiego, choć to adwokaci mieszczańscy często mieli ukończone studia prawnicze¹¹². Szlachcic, nawet gorzej wykształcony, wygrywał z mieszczańszymi rywalizację o urząd. Wpływ szlachty, także w sądownictwie wynikał ze stanowego charakteru organów wymiaru sprawiedliwości.

Schulz dostrzegał niedoskonałości systemu kształcenia adwokatów, nazywając ich rzemieślnikami. Młody człowiek, chcąc zostać adwokatem, po zdobyciu umiejętności pisania i poznaniu łaciny, za pewną opłatą zostawał uczniem u jednego z adwokatów, bowiem „o wyższej szkole prawnej ani się myśli”¹¹³. Popularnością cieszyła się praktyka u jednego z mecenasów trybunalskich, albowiem ich dependenci mogli nabyć doświadczenie, poznając kulisy funkcjonowania najwyższej instancji sądowej w kraju i uczestnicząc w konferencjach¹¹⁴. Ukończenie studiów wyższych z zakresu prawa nie było potrzebne, Akademia Krakowska proponowała bowiem wykłady z prawa kanonicznego i rzymskiego, a wykłady prawa krajowego nie były popularne wśród studentów „bo umiejętność takowa żadnej nie przynosiła korzyści w życiu społecznym”¹¹⁵. Dependenci początkowo wykonywali najprostsze zajęcia, przepisywał pisma, zsyłał akta, nosił je do sądu. Z czasem uczył się starych i nowych konstytucji sejmowych, używania wieloznacznych zwrotów, naciągania prawa i innych sztuczek znanych tylko adwokatom¹¹⁶. Jednym z takich aplikantów był Franciszek Karpiński. Sam wspomina:

„Będąc ubogim, a widząc zyskowny stan jurystów, wkrótce po ukończeniu teologii do palestry lwowskiej udałem się. Umiejąc niezłe łaciński język, w którym ekspedycje sądowe w Koronie wychodziły, jeszcze roku na tej drodze nie doszedł, już ja znany byłem z zręczności i dokładności pisywania pozwów albo manifestów, co mi zazdrości u innych młodych kolegów moich narobiło. Jam nie dbał o zazdrość, kiedy mimo niej gęste mi złotówki przychodziły”¹¹⁷.

Stwierdził on, że bojąc się specyfiki tego zajęcia, po roku zrezygnował z patronizowania. Wspominał jednak patronów trybunalskich (tj. Marcina Koziębrodzkiego, Marcina Bukara i mecenasa Worcella), którzy doszli do znacznych majątków, nie zapominając o prawości i cnotcie¹¹⁸. Podobnie Kajetan Koźmian wspominał o mecenasach umiających dzielić się swoim majątkiem

¹¹¹ Ibidem, s. 238.

¹¹² Ibidem, s. 267.

¹¹³ Ibidem.

¹¹⁴ J.D. Ochocki: *Pamiętniki*, t. II, s. 22; M. Zaleski: *Pamiętniki*, s. 32.

¹¹⁵ H. Kołłątaj: *Stan oświecenia...*, s. 81.

¹¹⁶ F. Schulz: *Podróż...*, s. 237, 238.

¹¹⁷ F. Karpiński: *Pamiętniki*, s. 27. Pamiętniki Franciszka Karpińskiego ukazały się także w opracowaniu R. Sobola pod tytułem *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, w Warszawie w 1987 r.; Ibidem, s. 49.

¹¹⁸ Ibidem, s. 50.

kiem. Józef Podchorodeński, u którego Koźmian dependował, w powstaniu Galicji zachodniej ufundował szwadron jazdy¹¹⁹.

Podobne uwagi o systemie kształcenia patronów¹²⁰ i palestry miejskiej odnajdujemy w pismach Hugona Kołłątaja. Uczniowie patronów, nie mając wielu zajęć wymagających zaangażowania i uwagi, przez większość czasu próżnowali¹²¹, włóczyli się po nocach, powodując burdy i bójki ze studentami ze stanu mieszczańskiego, po czym wracali do swych województw, by objąć urzędy¹²², zostać posłami na sejm lub deputatami do trybunału¹²³. Tymczasem pogardzana przez palestrę szlachecką palestra miejska, zdaniem Kołłątaja, była „pracowitsza i więcej umiejętnością prawa zajęta”¹²⁴. Palestrant miejski znał prawo krajowe, rzymskie, miejskie nie tylko w praktyce, ale i w teorii. Znał się też na dokumentach urzędowych¹²⁵. Brak znaczenia politycznego mieszczaństwa utrudniał, a często uniemożliwiał, członkom palestry miejskiej zaistnienie na forum państwa, szlachta bowiem broniła tego przywileju¹²⁶. Właśnie w stosunkach społecznych upatrywał Kołłątaj przyczyny awantur pomiędzy palestrantami a studentami¹²⁷. Kłótnie pomiędzy palestrą a studentami miały miejsce nie tylko w Piotrkowie czy Lublinie, gdzie obradował Trybunał Koronny, ale także w szkołach wieluńskich, krzemienieckich, winnickich i żytomierskich¹²⁸. Ilekroć na sejmie pojawiał się problem dopuszczenia palestry miejskiej do patronizacji w asesorii, komisjach wielkich i sądach szlacheckich, publicyści zabierali głos w tej sprawie, podkreślając, że w Anglii i Francji adwokaci pochodzą głównie ze stanu mieszczańskiego¹²⁹.

Hugo Kołłątaj przekazuje nazwiska sławnych jurystów. Należeli do nich: Stanisław Baczyński¹³⁰, Ignacy Kordysz, Tomasz Dłuski, Marcin Świeykowski i mecenas Worcell. Kołłątaj podkreśla, iż ich sława nie zależała od wiedzy, lecz wziętości wśród kłótliwych magnatów¹³¹. Tomasz Dłuski (1712-1800) pochodził z ubogiej rodziny, dzięki pilności i nauce został mecenasem lubel-

¹¹⁹ K. Koźmian: *Pamiętniki*, s. 8.

¹²⁰ H. Kołłątaj: *Stan oświecenia...* s. 80.

¹²¹ Michał Zaleski pisał: „Tam (w Nowogródku dokąd przeniósł się trybunał litewski – M. J.) ja z mecenasem moją nudę i mojej umiejętności oczekiwanie przeniosłem”. Cyt. za M. Zaleski: *Pamiętniki*, s. 33.

¹²² J. Kossakowski: *Obywatel*, s. 94.

¹²³ H. Kołłątaj: *Stan oświecenia...*, s. 144.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 144.

¹²⁵ *Ibidem*.

¹²⁶ Na temat publicznej działalności palestry warszawskiej zob. W. Smoleński: *Mieszczaństwo warszawskie...*, s. 64 i n.

¹²⁷ H. Kołłątaj: *Stan oświecenia...*, s. 44.

¹²⁸ J. Kitowicz: *Opis obyczajów...*, s. 113-115, 130.

¹²⁹ Artykuł Adama Kazimierza Czartoryskiego, „Monitor”, 1765, nr 6, s. 44.

¹³⁰ Baczyński był jednym z autorów projektu *Mysli ogólne względem sądu apelacyjnego ziemiańskiego*, który był czytany 10 grudnia 1791 r. na sesji Deputacji Koronnej do napisania Kodeksu Stanisława Augusta, Ossol. rkps nr 1779, s. 301-308.

¹³¹ H. Kołłątaj: *Stan oświecenia...*, s. 166.

skim, podkomorzym lubelskim¹³², a następnie posłem na Sejm Wielki¹³³. Przewodził interesy księcia Augusta Czartoryskiego. Jego praca *Uwagi nad prawem Ordynacji Ostrowskiej* przyczyniła się do jej podziału przez magnatów polskich. Opublikował także pracę komentującą projekt Zbioru Praw Sądowych¹³⁴. Jędrzej Kitowicz potwierdza, że uboga młodzież udająca się do palestry, dzięki pracowitości mogła osiągnąć znaczną pozycję i majątek¹³⁵.

Kajetan Koźmian wspominał o czterech „najpierwszych i najwymowniej-szych”: Stefanie Grudzińskim, Stanisławie Kańskim i Tomaszu Dederko, Jó-zefie Puchale¹³⁶. Pisał także o niecnym adwokatach, którzy korzystając z nie-wydolności sądownictwa w zaborze austriackim, celem swego działania uczynili przejmowanie upadłych fortun prywatnych i dzięki pieniactwu oraz przekupywaniu sądów uzyskiwali „dostatki, przewagę i znaczenie”¹³⁷. Wśród tych „pysznych adwokatów” Koźmian wymienia Józefa Dzierzkowskiego, Franciszka Węgleńskiego i krakowskiego prawnika Osławskiego¹³⁸.

Józef Wybicki wspominał o mecenasach trybunalskich, których spotkał na swej drodze jako dependent, a później patron. Wybicki dependował u mecenasa Kierskiego, a gdy trybunał nie pracował – u regenta Jakuba Bilińskiego i sus-ceptantów Zambrzyckiego oraz Gorczyszewskiego¹³⁹. Pomagał im w przyj-mowaniu do akt zeznań i manifestów. Z obrad trybunałów zapamiętał mecena-sów Andrzeja Rzeszotarskiego i Jana Tymowskiego. Rzeszotarski był doskona-łym mówcą, mówił płynnie i logicznie, wykazując się znajomością prawa. Ty-mowski, bardzo poważany, często unikał w swych mowach konkretów¹⁴⁰.

Ostrej krytyki dla patronów nie żałowała także arystokracja, z grona której adwokaci się nie wywodzili, ale dla której pracowali¹⁴¹. Szlachta, prowadząc procesy o majątki, często była klientami mecenasów. Długoletnie spory sądo-we, toczony o zagony, wioski i folwarki, uszczuplały szlacheckie sakiewki,

¹³² J. Wybicki: *Życie moje*, s. 20.

¹³³ K. Koźmian: *Pamiętniki*, s. 159 i n., 208. Koźmian podkreśla, że Dłuski nigdy nie wstydził się swego ubogiego pochodzenia i głośno wyznawał, że w dzieciństwie pasał cielęta. K. Koźmian: *Pamiętniki*, s. 162.

¹³⁴ T. Dłuski: *Refleksje nad projektem pod tytułem Zbiór Praw Sądowych wydrukowanym przez delegowanych od województwa lubelskiego pisane, roku 1780*, b.m.w.

¹³⁵ J. Kitowicz: *Opis obyczajów...*, s. 109.

¹³⁶ Ibidem, s. 74 i n., 101. Wszyscy czworo są obecni na listach palestry Trybunału Lubelskiego *Ordinatio Iudiciorum Ordinarium Generalium Tribunalis Regni Lublinensis*, 11 kwietnia 1782 r.

¹³⁷ K. Koźmian: *Pamiętniki*, s. 249.

¹³⁸ Ibidem. Franciszek Węgleński występował z urzędu jako defensor matrimonii w procesie rozwodowym Jana i Zofii Wittów (późniejszej żony Szczęsnego Potockiego) toczącym się w 1795 r. przed sądem lwowskim. AGAD Zbiór Czołowski nr 3256, k. 1; J. Łojek: *Dzieje pięknej Bitynki. Historia życia Zofii Potockiej 1760-1822*, Szczecin 1988, s. 202, 203.

¹³⁹ Józef Wybicki: *Życie moje*, s. 24.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 25 i n.

¹⁴¹ Zdaniem księżnej Zofii Lubomirskiej przywilej wyłącznego dostępu szlachty do palestry doprowadził do zwiększenia opłat adwokackich. List Zofii Lubomirskiej do Adama Krasickiego, rkps Czart. nr 948, k. 563; Józef Ignacy Kossakowski (?): *Wiersze naganające terażniejszych cza-sów różne Królestwa Polskiego stany r. 1788 napisane*, BUAM rkps nr 58, s. 275.

więc gdy sąd nie przychylił się do ich żądań, winą obarczali swych reprezentantów sądowych¹⁴². Nie zmienia to jednak faktu, iż sprawy zapłaty za zastępstwo procesowe i doradztwo prawne nie zostały, pomimo ciągłych narzekañ szlachty¹⁴³ i projektów zmian¹⁴⁴, aż do końca Rzeczypospolitej w pełni uregulowane przez prawo. Niedostateczność regulacji prawnych torowała drogę do działania zwyczajów.

Barwny obraz sądów i palestry przekazał nam Jędrzej Kitowicz w pracy *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, który można zastosować również do opisu palestry czasów stanisławowskich¹⁴⁵. Kitowicz, jako sekretarz referendarza koronnego Michała Lipskiego i uczestnik reasumpcji trybunałów w Piotrkowie i Lublinie, doskonale poznał tajniki funkcjonowania sądów, które pozwoliły mu zaprezentować czytelnikowi celny opis tych instytucji¹⁴⁶. Kitowicz przekazywał jedynie relację, ocenę i wnioski pozostawiając czytelnikowi. Przedstawił charakterystykę palestry trybunalskiej, palestry komisji radomskiej, sądów grodzkich, ziemskich, kanclerskich, referendarskich, relacyjnych, nuncjatorskich, marszałkowskich i konsystorskich¹⁴⁷. Pokazał związki pomiędzy palestrantami poszczególnych sądów, nie każda instytucja sądowa miała bowiem swoją odrębną palestrę. Na przykład komisji radomskiej służyła palestra grodu radomskiego, komisja bowiem obradowała jedynie przez 6 tygodni w roku¹⁴⁸. Podobnie, w sądach ziemskich spotykał Kitowicz patronów sądów grodzkich, w sądach referendarskich, relacyjnych i nuncjatorskich patronów asesorskich¹⁴⁹.

Pomimo powszechnej krytyki nieetycznych zachowań zastępców procesowych, źródła wskazują na istnienie, niestety nielicznej, grupy „ludzi cnotliwych, słusznych i oświeconych”¹⁵⁰. Nie brak przecież znanych historii pozytywnych przykładów przedstawicieli XVIII-wiecznej adwokatury, ludzi zasłużonych:

„Byli jednak w Warszawie sławni mecenasi i adwokaci jakim był ów roztropny Węgrzecki, groźnego i tubalnego głosu Baczyński, szanowny Sowiński, uczony i bie-

¹⁴² M. Matuszewicz: *Pamiętniki*, t. IV, s. 232.

¹⁴³ „Monitor”, 1768, nr 51; 1770, nr 23; 1771, nr 54; *Postylion z Trąbką Warszawską*, s. 68; J. Kossakowski: *Obywatel*, s. 94, 190, 246; *Adwokat polski za cnotą*, s. 10-12, 39, 93.

¹⁴⁴ Projekt względem ujęcia niezmiernych Expensów żmudnej sedentoryi, całe Kadency (karta urwana) Trybunałów, AGAD Zb. Pop. Nr 303, k. 100; Projekt jaka wypłata ma być dla podkomorzich ziemskich, grodzkich, dla sędziów, dla patronów, dla registr, Zb. Pop. Nr 303, k. 300.

¹⁴⁵ Na potrzeby pracy nieprzydatną, ze względu na nastawienie autora na szczegółowy opis wydarzeń, okazała się inna praca Kitowicza dotycząca bezpośrednio czasów stanisławowskich, *Pamiętnik panowania Augusta III i pierwszych lat Stanisława Augusta*, wydany w 1840 r. w Poznaniu przez Edwarda Raczyńskiego.

¹⁴⁶ J. Kitowicz: *Opis obyczajów...*, s. 8.

¹⁴⁷ Ibidem, s. 108-152.

¹⁴⁸ Ibidem, s. 130.

¹⁴⁹ Ibidem, s. 133, 141, 143, 144.

¹⁵⁰ *Dzwon Staropolskiej Fabryki ulany w Warszawie*, s. 10. Podobnie *Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego...*, s. 300.

gły w językach Rudzki, niemniej z wymowy słynący Barss, Czech, wzięci także byli Rzętkowski, Białobrzescy bracia, Ustrzycki, Orchowski itp. stawając w różnych subseliach czyli sądach¹⁵¹.

Franciszek Barss – mieszczanin, nobilitowany w 1790 r. za zasługi w procesie przeciwko Adamowi Ponińskiemu, który toczył się przed sądem sejmowym¹⁵², od 1780 r. pełnił rolę *advocatus pauperum* w sądach asesorskim i referendarskim¹⁵³. Wśród współczesnych Barss słynął z wymowy i skuteczności w sądzie¹⁵⁴ oraz misji w Paryżu, gdzie poszukiwał poparcia dla planów rewolucji w Polsce¹⁵⁵. Jan i Paweł Białobrzescy reprezentowali strony przed sądem referendarskim¹⁵⁶, a Paweł Białobrzescki także przed sądem asesorskim¹⁵⁷. Byli bodaj najczęściej spotykanymi patronami w tych sądach. Często wspólnie reprezentowali stronę¹⁵⁸, czasami bracia występowali w sprawach, reprezentując interesy stron przeciwnych¹⁵⁹. Paweł Białobrzescki został w maju 1781 r. pisarzem Sądu Referendarii Koronnej¹⁶⁰. Starannie przechowywał akta sądu referendarskiego z lat 1781-1789, przez co nie zostały one wywiezione na przełomie roku 1794 i 1795 do Petersburga, a tym samym nie znalazły się w spisie ksiąg referendarskich tam wykonanych. Teczki przechowywane przez Białobrzesckiego zostały w latach 1835-1840 uporządkowane, oprawione i opatrzone sygnaturami 58-61, a dziś są przechowywane w AGAD¹⁶¹.

Wśród znanych adwokatów drugiej połowy XVIII w. możemy wymienić także Józefa Wybickiego. W wieku 15 lat rozpoczął on praktykę w kancelarii przy sądzie grodzkim w Skarszewach, później praktykował przy trybunale poznańskim (narzekając, że uczy się prawa z książek, mechanicznie, nie rozumiejąc jego pojęć) i został subdelegatem grodzkim, reprezentując strony przed sądem grodzkim¹⁶². Gdy w 1767 r. został posłem z powiatu ostrzeszyńskiego na sejm, rozpoczął służbę dla państwa¹⁶³. Później jako pułkownik wojsk skon-

¹⁵¹ A. Magier: Estetyka Miasta Stołecznego Warszawy, BOZ rkps nr 1210, k. 95. Michał Węgrzecki brał udział w pracach nad *Zbiorem Praw Sądowych Andrzeja Zamoyskiego*.

¹⁵² AGAD ASCz 10, k. 4; *Dziennik czynności Sejmu Głównego Ordynaryjnego pod zwiazkiem konfederacji Obojga Narodów agitującego się*, Warszawa 1789-1791, 2 i 4 listopada 1790.

¹⁵³ J. Rafacz: *Sąd referendarski koronny...*, s. 96-98; A. Kraushar: *Barss palestrant...*; AGAD Ks. Ref. nr 59, f. 895; ibidem nr 60, k. 117, 121, 123, 144, 148, 180, 186, 223, 225; ibidem, nr 61, k. 1235.

¹⁵⁴ A. Magier: Estetyka..., BOZ rkps nr 1210, k. 95.

¹⁵⁵ M. Ogiński: *Pamiętniki o Polsce i Polakach od roku 1788 aż do końca roku 1815*, t. I, Poznań 1870, s. 256 i n. Misja Barssa nie zakończyła się sukcesem.

¹⁵⁶ AGAD Ks. Ref. nr 30, 31, 39, 40, 58, 59, 60, 61.

¹⁵⁷ AGAD tzw. ML V, nr 3, k. 359v, 472, 534, 549v, 581v, 779v.

¹⁵⁸ AGAD Ks. Ref. nr 40, k. 95, 239, 471.

¹⁵⁹ Ibidem, k. 84, 123-124, 245, 348, 357, 375, 443, 465, 479, 521.

¹⁶⁰ AGAD Ks. Ref. nr 60, k. 1.

¹⁶¹ M. Woźniakowa: *Księgi sądu referendarskiego*, [w:] *ADAG w Warszawie. Przewodnik po zbiorach*, t. I: *Archiwa Dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1958, s. 41.

¹⁶² A.M. Skałkowski: *Józef Wybicki*, s. 11, 12; W. Zajewski: *Józef Wybicki*, Warszawa 1977, s. 19 i n.

¹⁶³ Józef Wybicki: *Życie moje*, s. 28 i n.

federowanych Rzeczypospolitej pojechał w 1771 r. z misją dyplomatyczną do Wiednia¹⁶⁴. Ciesząc się zaufaniem kanclerza Andrzeja Zamoyskiego, został przez niego powołany do współpracy przy Zbiorze Praw Sądowych w charakterze sekretarza¹⁶⁵. W czasie Sejmu Wielkiego został Wybicki wyznaczony do deputacji do ułożenia kodeksu i wybrany plenipotentem miast wolnych na sejm z wydziału poznańskiego¹⁶⁶. W czasie zawieruchy targowickiej (musiał zgłosić akces do konfederacji, jeżeli nie emigrował) i insurekcji kościuszkowskiej starał się troszczyć o przetrwanie rodziny, nie zapominając wszakże o pracy dla państwa. Był członkiem komisji zarządzającej majątkiem upadłych banków¹⁶⁷, a także członkiem Rady Zastępczej Tymczasowej, gdzie zasiadał w wydziale wojskowym¹⁶⁸ i Rady Najwyższej Narodowej¹⁶⁹. Zawsze występował w obronie warstw nieuprzywilejowanych, będąc ich przedstawicielem i rzecznikiem – czy jako plenipotent mieszczaństwa na Sejmie Wielkim, czy jako autor pism o treści politycznej i społecznej¹⁷⁰.

Wśród literatury obcej odnajdujemy pracę Włocha Giacinta Dragonetti pt. *Wykład o cnotach i nagrodach*, która ukazała się w Polsce w 1773 r. w tłumaczeniu z francuskiego księdza Tadeusza Wagi¹⁷¹. Dragonetti dowodził, że funkcja patrona jest dla społeczeństwa niezmiernie użyteczna. Mecenasi powinni bronić uciśnionych, wyjaśniać reguły prawne, doradzać zachowania zgodne z prawem, pomagać w dochodzeniu swoich uprawnień i roszczeń¹⁷². Złe zachowania patronów są niekorzystne dla państwa. Autor przeciwstawiał się oddaniu sądownictwa i tłumaczenia prawa jedynie w ręce możnych, prawa wynalezione zostały bowiem dla obrony słabszych, więc w rękach możnych to „broń do rażenia innych”¹⁷³. Wzmocnieniu pozycji adwokatów w państwie sprzyjała nieznamość prawa w społeczeństwie. Pozwalało to adwokatom przebiegłością rozniecać pieniądze, udawać uczonych i naginać prawo do swoich potrzeb bardziej, niż się do niego stosować. Ich pisma nie zawierały merytorycznych rozważań, lecz „po większej części zawałone bywają osób

¹⁶⁴ Ibidem, s. 117 i n.

¹⁶⁵ Ibidem, s. 137 i n.; A.M. Skałkowski: *Józef Wybicki*, s. 15, 20; W. Zajewski: *Józef Wybicki*, s. 78 i n. Wkład Wybickiego w pracę nad Zbiorem wysoko oceniła E. Borkowska-Bagińska: *Zbiór Praw Sądowych...*, s. 39 i n.

¹⁶⁶ A.M. Skałkowski: *Józef Wybicki*, s. 40.

¹⁶⁷ Józef Wybicki: *Życie moje*, s. 176 i n.

¹⁶⁸ Ibidem, s. 180.

¹⁶⁹ A.M. Skałkowski: *Józef Wybicki*, s. 42, 45, 46.

¹⁷⁰ *Myśli polityczne o wolności cywilnej*, Poznań 1775; *Myśl druga*, Poznań 1776; *Myśl trzecia*, Poznań 1776; *Listy patriotyczne do ekskanclerza Zamoyskiego prawa układające*, opr. K. Opałek, Wrocław 1955; *Uwagi przy kominku i polityczne względem stanu duchownego*, 1791; *Uwagi ogólne nad stanem rolniczym i miejskim z powodu przyszej rządu narodowego formy*, 1791. Na temat pism Wybickiego m.in. W. Zajewski: *Józef Wybicki*, s. 74 i n.

¹⁷¹ Ks. Teodor Waga przetłumaczył także na język polski pracę Cesare Beccaria: *O przestępstwach i karach*. Tłumaczenie ukazało się w 1772 r. w Brzegu na Śląsku.

¹⁷² G. Dragonetti: *Wykład o cnotach i nagrodach*, Warszawa 1773, s. 119, 120.

¹⁷³ Ibidem, s. 121.

szczypaniem”¹⁷⁴. Dragonetti określał nawet adwokatów jako „czarowników”¹⁷⁵. Przedstawił wymaginowane państwo, w którym funkcje patronów pełnili tzw. *Monomugowie*, pieniacze, fałszerze dokumentów, pazerni i niedouczzeni prawnicy. Nieliczni, poczciwi, rozumni i uczeni nie odgrywali większego znaczenia, żyjąc w biedzie i wzgardzie¹⁷⁶. Opis autor zakończył następującą uwagę: „Cała ta alegoria rozumie się o prawnikach neapolitańskich, a poniekąd i o wszystkich innych”¹⁷⁷. Dragonetti był świadomy wad adwokatów i tego, że ich negatywne zachowania spotyka się w wielu państwach.

Publicyści nie zapominali także o pozytywnych aspektach funkcjonowania sądownictwa i palestry. Jan Duklan Ochocki, wspomniany wyżej, stwierdzał, że zdecydowana liczba deputatów była nieprzekupna¹⁷⁸. Podkreślał także umiejętność wymowy niektórych prawników lubelskich, starających się unikać w swych mowach łaciny, makaronizmów, dbających o czystość polszczyzny oraz mówiących z pamięci jasno i przekonująco¹⁷⁹. Ochocki podkreśla, że niezrozumiała, przepełniona zwrotami łacińskimi mowa sądowa była charakterystyczna w przeszłości¹⁸⁰. Używając określenia „za przeszłych panowań”, miał niewątpliwie na myśli czasy panowania Augusta II i Augusta III. Za ich rządów szlachta została „wyzuta z wszystkich zalet oświecenia, męstwa, wyobrażeń o cnocie i honorze, skażona i spodłona pijaństwem, pieniactwem, rozpustą fanatyzmem, chciwością, przekupstwem”¹⁸¹. Opisane przez Ochockiego naganne zachowania adwokatów nie mogły po 1764 r. zmienić się radykalnie.

Umiejętność wymowy była kwestią nie tylko wyuczonych umiejętności¹⁸², ale także wrodzonego talentu. Kajetan Koźmian wspomina mecenasa Józefa Podchorodeńskiego jako prawego człowieka, gorliwego patriotę, ale także jako prawnika, który „tak rozwlekle, bez porządku i często niezrozumiale rozprawiał, że z tej wikłaniny słów trudno było co dobrze pojąć”¹⁸³. Natomiast mecenas Antoni Dmóchowski „tak górno i wysoko mówił, że sam siebie nie rozumiał”¹⁸⁴. Gadulstwo patronów starano się ograniczać w drodze konstytucji

¹⁷⁴ Ibidem, s. 125.

¹⁷⁵ Ibidem, s. 122.

¹⁷⁶ Ibidem, s. 129.

¹⁷⁷ Ibidem.

¹⁷⁸ „Zawsze jednak większa była liczba deputatów niezawisłych od niczego prócz własnego sumienia; byli to ludzie, których kreski kupić nikt nie mógł”. Cyt. za J.D. Ochocki: *Pamiętniki*, t. II, s. 31.

¹⁷⁹ Ibidem, s. 23, 24.

¹⁸⁰ Ibidem, s. 23.

¹⁸¹ K. Koźmian: *Pamiętniki*, s. 13.

¹⁸² O tym jak ważną umiejętnością, zwłaszcza w sądownictwie, dla ówczesnych była sztuka wymowy świadczy fakt wydania 1792 r. w Krakowie podręcznika wymowy dla szkół autorstwa księdza Grzegorza Piramowicza, zaaprobowanego przez Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych zawierający rozdział XIV pt.: *Mówca sądowy prawny*. Piramowicz Grzegorz: *Wymowa i poezja dla szkół narodowych*, cz. III, Kraków 1792r. Na temat odradzania się sztuki wymowy w okresie drugiej poł. XVIIIw. Zob. K. Mecherzyński: *Historia wymowy w Polsce*, s. 21 i n.

¹⁸³ K. Koźmian: *Pamiętniki*, s. 101.

¹⁸⁴ Ibidem.

sejmowych z 1726 i 1764 r., ograniczając liczbę mecenasów mogących reprezentować stronę do dwóch w sprawach mniejszych i do trzech w sprawach większej wagi¹⁸⁵.

Jan Duklan Ochocki chwalił również przywiązanie mecenasów i dependentów do stroju polskiego, który był powszechnie spotykany na ratuszu lubelskim, w stolicy i na dworze królewskim¹⁸⁶.

Publicystyka, a szczególnie pamiętniki epoki przekazują nazwiska znanych ówczesznie adwokatów. Nazwiska tych najlepszych i słynących ze swych umiejętności, najczęściej mecenasów trybunalskich – Marcina Świeykowskiego, Marcina Bukara, Tomasza Dłuskiego – powtarzają się kilkakrotnie we wspomnieniach czasów stanisławowskich¹⁸⁷ i odnajdujemy je także w spisach palestry zawartych w ordynacjach trybunalskich¹⁸⁸.

Pomimo że publicystyka czasów stanisławowskich nie wypracowała nowych zasad etycznych adwokatury, to starała się upowszechniać już istniejące, dobre wzory postaw zawodowych. O skuteczności krytycznych uwag sformułowanych przez piśmiennictwo może świadczyć treść niektórych konstytucji sejmowych. Publicystyka czasów stanisławowskich komentowała konstytucje sejmowe, oceniając je i próbując kształtować opinię publiczną¹⁸⁹.

Krytyka palestry była powszechna w piśmiennictwie drugiej połowy XVIII w., lecz tylko jedna z broszur przedstawiała kompletny i realistyczny projekt reformy organizacji palestry, pozostałe ograniczały się do drobnych korekt w ramach istniejącego organizacyjnego powiązania palestry z sądami.

W roku 1791 ukazał się drukiem anonimowy projekt reformy ustroju palestry¹⁹⁰. Miał on charakter radykalny, proponując zupełną zmianę dotychczasowej organizacji palestry. Można domniemywać, że publikacja była związana z planowaną szczególną ustawą dotyczącą palestry, którą miał uchwalić Sejm Czteroletni. Publicystyka okresu Sejmu Wielkiego dotycząca prawników była krytyczna w stosunku do palestry¹⁹¹. Pojawiały się głosy o szkodliwości tego

¹⁸⁵ VL, t. VI, f. 434; VL, t. VII, f. 406. Więcej na ten temat W. Zarzycki: *Trybunalska palestra...*, s. 34 i n. Szlachta województwa ruskiego już w 1750 i 1756 r. w instrukcjach poselskich postulowała ograniczenie liczby patronów reprezentujących stronę do trzech. Zob. AGZ t. XXIII, s. 287, 343.

¹⁸⁶ J.D. Ochocki: *Pamiętniki*, t. II, s. 24. Wśród młodzieży zgromadzonej przy trybunale lubelskim jedynie Jan Nepomucen Grocholski syn miecznika koronnego, Stefan Zakrzewski syn kasztelana i Gołuchowski z Galicji nosili strój francuski. Zrezygnowali z niego na rzecz tradycyjnego stroju polskiego w 1789 r.

¹⁸⁷ A. Moszczeński: *Pamiętnik...*, s. 128; J.D. Ochocki: *Pamiętniki*, t. II, s. 3-5; H. Kołtąta: *Stan oświecenia...*, s. 166; K. Koźmian: *Pamiętniki*, s. 159 i n., 162, 208.

¹⁸⁸ *Ordinatio Iudiciorum Ordinariorum Generalium Tribunalis Regni Lublinensis*, 11 kwietnia 1782 r., Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 17910 III.

¹⁸⁹ „Monitor” 1765, nr 6, s. 39.

¹⁹⁰ *Adwokat polski za cnotą*. Fragment rękopisu, obejmujący wstęp, część I i niecałe cztery akapity części II, znajduje się w AGAD tzw. ML IX/24, k. 116-125. Ciąg dalszy natomiast w tzw. ML IX/26, k. 463-483.

¹⁹¹ *Obejdzcie się bez Patronów*. Pismo na żądanie wielu Obywatelów do druku podane przez T. K. Warszawa 1791; *Postyilon z Trąbką Warszawską* 1791; *Dzwon Staropolskiej Fabryki ulany w Warszawie*, 1791; *Obywatel*, 1788.

zawodu i konieczności jego likwidacji. Głosem w obronie, ale i krytyką ówczesnej palestry była broszura *Adwokat polski za cnotą*. Autor, Józef Tomaszewski¹⁹², był długoletnim adwokatem, a także synem adwokata. Praca miała charakter polemiczny, wskazując zarówno wady współczesnej autorowi adwokatury, jak i zaszczytne tradycje palestry. Tomaszewski doskonale znał poziom zawodowy i moralny ówczesnych patronów. Przyczyną złego funkcjonowania adwokatury są zdaniem autora: brak szkoły prawniczej, swobodny dostęp do palestry, a tym samym zbyt duża liczba adwokatów, oraz brak pisemnych form postępowania i niezajomość łaciny przez patronów, co uniemożliwia im studiowanie dzieł prawników rzymskich¹⁹³. Brak przygotowania teoretycznego patronów sprawia, iż nie mogą oni czytać dawnych statutów, konstytucji, akt sądowych czy wyroków spisanych w języku łacińskim. Ich czynności obrończe koncentrują się na wygłaszaniu mów nie popartych rzetelną wiedzą prawniczą:

„Ów gadatliwy Jurysta wyuczyczy się w mechaniczny sposób przysłowiow, adagiow, ucinkow, komponuje sententie, cytuje Prawa, których albo on sam nigdy nie czytał, albo czytając jaki szpargał, nie zna do czego one prawo służy, jednakże co mu ślina do gęby przyniesie bełchoce i gada”¹⁹⁴.

Negatywny obraz palestry pogłębiała także niedoskonałość ustroju sądów i procedury sądowej w drugiej połowie XVIII w. Autor dostrzegał też jednak patronów wykonujących swój zawód z honorem, pracowitością, cnotą i troską o cudzy majątek, nie dbając o zyski¹⁹⁵, gdy tymczasem niewłaściwe zachowanie jednego z patronów rozciąga złą opinię na całą adwokatūrę¹⁹⁶.

¹⁹² Autorstwo Józefa Tomaszewskiego ustalił K. Estreicher w *Bibliografii Polskiej*, t. XII, s. 67; t. XXV, s. 118; t. XXXI, s. 212.

¹⁹³ *Adwokat polski za cnotą*, s. 46-53, 127.

¹⁹⁴ *Ibidem*, s. 61.

¹⁹⁵ *Ibidem*, s. 134.

¹⁹⁶ *Ibidem*, s. 62.